

Paul Fridolin Kehr (1860-1944)

„Byłem młodym, znudzonym nużącymi wykładami, studentem pierwszego semestru w Getyndze. Wpadła mi jednak w ręce *Historia miasta Rzymu w średniowieczu* Ferdynanda Gregoroviusa. Czytałem ją często, początkowo z zachwytem, później z większym krytycyzmem, ale instynktownie czułem, że tenże Rzym powinien być przedmiotem mojej pracy. Zatem jako osiemnastoletni *studiosus* zdecydowałem o mojej pierwszej podróży do Rzymu”¹. Tak oto jeden z najwybitniejszych badaczy średniowiecznego papieństwa zadecydował o swojej dalszej drodze naukowej.

Paul Fridolin Kehr urodził się 28 grudnia 1860 r. w położonym w Turynii miasteczku Waltershausen. Jego ojcem był pochodzący z ubogiej rodziny nauczyciel Karl Kehr². Paul miał trzech braci: Karl został sławnym chirurgiem i bliskim przyjacielem Richarda Wagnera, Karl Andreas historykiem-dyplomatykiem³, Huldreich poszedł w ślady ojca i został nauczycielem. Młody Paul początkowo uczęszczał do *Ernestinum*, znanego gimnazjum w Gotha, a po objęciu przez jego ojca stanowiska dyrektora seminarium w Halberstadt w 1873 r. przeniósł się do przykatedralnego gimnazjum w tym mieście, na czele którego stał Gustav Schmidt, wydawca halberstadzkich dokumentów. On też bez wątpienia wpłynął na ukształtowanie zainteresowań młodego Kehra, który jako kilkunastoletni młodzieniec z pasją wertował opasłe tomy serii „Scriptores” wydawanej przez *Monumenta Germaniae Historica* (MGH).

Jednak pierwsza podróż włoska doprowadziła Kehra tylko do Wenecji i Werony. Naukowa droga do Rzymu nie była łatwa i P. Kehr szybko się zorientował, że je-

¹ P. F. Kehr, *Italianische Erinnerungen*, Wien 1940; przedruk w: tenże, *Ausgewählte Schriften*, red. R. Hiestand, Göttingen 2005, s. 1303-1327. O samej książce od niedawna dostępnej polskiemu czytelnikowi: F. Gregorovius, *Historia miasta Rzymu w średniowieczu*, tłum. H. Pietruszczak, Zgorzelec 2009, por. P. F. Kehr, *Ferdinand Gregorovius und seine Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter*, *Deutsche Revue* 46, 1921, nr 1, s. 265-271.

² Z ważniejszych opracowań biograficznych warto zwrócić uwagę na: W. Holtzmann, Paul Fridolin Kehr, *Deutsches Archiv für die Erforschung des Mittelalters* 8, 1950-1951, s. 26-58; T. Schieffer, Paul Kehr, w: *Neue Deutsche Biographie*, t. 11, b.m. 1977, szp. 396-398; K. Brandi, *Jahrbuch der Akademie der Wissenschaften zu Göttingen 1944-1960*, Göttingen 1962, s. 134-150; P. F. Palumbo, Paul Kehr, w: tenże, *Storici maestri ed amici*, Roma 1985, s. 113-147; J. Fleckenstein, Paul Kehr. Lehrer, Forscher und Wissenschaftsorganisator in Göttingen, w: *Geschichtswissenschaft in Göttingen*, red. H. Boockmann, H. Wellenreuther, Göttingen 1987, s. 239-260; R. Elze, *Deutsches Historisches Institut in Rom*, w: *Das Deutsche Historische Institut in Rom: 1888-1988*, red. R. Elze, A. Esch, Tübingen 1990, s. 1-31. Planowana biografia Kehra autorstwa Friedricha Bocka nie została zrealizowana, ale materiały do niej zebrane zostały zdeponowane w monachijskiej MGH.

³ M.in. wydał dokumenty normańskie, por. K. A. Kehr, *Die Urkunden der normannisch-sicillischen Könige*, Innsbruck 1902 oraz wraz z G. Waitzem dzieło *Widukinda dla MGH*.

dynym, kto może mu to ułatwić, jest rezydujący w Wiedniu wybitny dyplomatyk, Theodor Sickel, który zasłynął jako jeden z najwybitniejszych znawców zasobów średniowiecznych archiwaliów papieskich. Po „odbębnienu” – jak to sam określił – dySSERTacji doktorskiej poświęconej postaci Hermana z Alteich i obronionej w roku 1883 pod kierunkiem Ludwiga Weilanda, Kehr przeniósł się po roku do Wiednia. Miał niskie mniemanie o skuteczności dydaktyki uniwersyteckiej, sam uważał się za autodydaktę. W skuteczność wykładów uniwersyteckich – także swoich – nie wierzył. Dlatego dla Kehra wybór między dydaktyką a prowadzeniem badań był oczywisty na rzecz tej drugiej dziedziny. Nigdy nie wspominał o swoich nauczycielach, ale trzeba przyznać, że T. Sickel był chyba w rzeczywistości jego jedynym mistrzem. Ubiegając się o katedrę po Weilandzie, nie wspominał, że jest jego uczniem, chociaż w trakcie procedury nominacyjnej przedstawiano go jako najwybitniejszego z uczniów Weilanda.

W 1885 r. P. Kehr wyruszył w swoją pierwszą podróż do Rzymu z powierzonym mu przez MGH zadaniem zebrania materiałów do kontynuacji dzieła jego nauczyciela gimnazjalnego, Gustava Schmidta⁴, oraz kwerendy w celu znalezienia dokumentów cesarskich. Dostęp do archiwów watykańskich, a także wprowadzenie go w skomplikowaną strukturę samych zbiorów, jak i metod udostępniania, byłyby niemożliwe bez wsparcia i autorytetu T. Sickela. Trud się opłacił, bo kwerenda przyniosła odkrycie nowych, ważnych dokumentów, m.in. traktatu Fryderyka I Barbarossy z Angani z 1177 r., oraz dała podstawę do pierwszych poważnych publikacji naukowych. W tym czasie Kehr zastąpił dotychczasowego współpracownika Sickela przy opracowywaniu edycji dokumentów ottońskich dla MGH, a nawet uzyskał dość dużo swobody od swego mistrza w pracy nad częścią z dyplomami Ottona III, co świadczy o zaufaniu do naukowych możliwości Kehra. Nadmienić można, że dopiero edycja dyplomów ottońskich spełniała kryteria edycji krytycznych, gdyż poprzednie wydania dokumentów karolińskich w MGH miały liczne mankamenty.

Okres wiedeński był decydujący dla przyszłej kariery naukowej P. Kehra nie tylko dlatego, że wiele się przy Sickelu nauczył, ale ze względu na możliwość kontaktu z ówczesną elitą intelektualną. Młodemu Kehrowi, który właśnie stracił ojca w 1885 r. imponowało światowe życie środowiska akademickiego⁵. Własne plany naukowe, różne od Sickela, skłoniły go do opuszczenia najwybitniejszego dyplomatyka oraz zarazem Wiednia. Uzyskanie habilitacji dało mu nadzieję na lepszą pozycję akademicką. Habilitował się w Marburgu na podstawie pracy o datowaniu dokumentów Ottona III⁶ – pierwszej analizy spuścizny dyplomatycznej jednego władcy. Praca była rzeczywiście przełomowa i od razu dostrzeżono jej walory. Od tego momentu kariera Kehra potoczyła się szybko, gdyż już w 1893 r. został profesorem nadzwyczajnym w Marburgu, a w 1895 r. zwyczajnym w Getyndze. Trwające od dziesięcioleci

⁴ Päpstliche Urkunden und Regesten aus den Jahren 1353-1378, die Gebiete der heutigen Provinz Sachsen und deren Umlande betreffend, wyd. P. Kehr, G. Schmidt, Halle 1889.

⁵ Zarobki ówczesnych profesorów zwyczajnych potrafiły nawet dziesięciokrotnie przekroczyć średnie dochody i zapewniały życie na wysokim poziomie.

⁶ P. F. Kehr, Die Urkunden Otto III., Innsbruck 1890.

starania w Marburgu o założenie katedry nauk pomocniczych historii nie mogły zostać zrealizowane wskutek oporu konserwatywnie zorientowanej profesury. Dopiero Kehrowi, przy poparciu dyrektora Pruskich Archiwów Państwowych, Heinricha von Sybela, udało się w 1894 r. doprowadzić zamierzenie do szczęśliwego końca i założyć w Marburgu Seminarium Nauk Pomocniczych Historii. Kehr wykorzystał pruską dumę Sybela, przekonując, że skoro Austriacy i Francuzi mają odpowiednie instytucje, to dlaczego nie mieliby mieć ich Niemcy. W tym czasie Kehr opracowywał dyplomy biskupstwa w Merseburgu, których wzorcowa tysiącdwustutronicowa edycja ukazała się w 1899 r.⁷ Jednak praca nad materiałem pochodzącym z jednej instytucji, w większości dotyczącym spraw drobnych i mało istotnych, nie satysfakcjonowała go i jak pokazuje jego bibliografia z ostatniej dekady XIX w. równolegle prowadził badania nad dokumentami cesarskimi i papieskimi zachowanymi w archiwach włoskich. Szczególnie zainteresowały go wówczas początki państwa kościelnego. Ponieważ kwestii tej nie można było rozwiązać wyłącznie na gruncie źródeł dyplomatycznych, pracy nad tym zagadnieniem nie kontynuował.

Przełomowy był rok 1896, w którym wygłosił wykład na posiedzeniu Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Getyndze (*Königliche Gesellschaft der Wissenschaften zu Göttingen*), przedstawiając własny program badawczy w zakresie dyplomatyki papieskiej (do dzisiaj kontynuowany i jeszcze niezakończony)⁸. Rok 1198 jest punktem granicznym dla dyplomatyki papieskiej, ponieważ bieżąco prowadzone rejestry dokumentów papieskich wystawianych od początku pontyfikatu Innocentego III zachowały się do czasów obecnych niemal w komplecie. Natomiast wiedza o dokumentach wcześniejszych jest niepełna, najczęściej przypadkowa i zależna od stanu zachowania samych dokumentów lub (co najczęściej) ich kopii⁹. Wprawdzie Philipp Jaffé opublikował w 1851 r. (rozszerzona wersja 1885-1888) rejestry dokumentów papieskich sprzed 1198 r., ale dzieło to zawierało informacje o dokumentach już znanych. Projekt P. Kehra wybiegał znacznie dalej, gdyż zakładał kwerendę obejmującą wszystkie kraje europejskie oraz zmierzał do edycji najstarszych dokumentów papieskich. Wzorem dla przedsięwzięcia Kehra była edycja dokumentów ottońskich T. Sickela, który był w podobnej sytuacji: nie dysponując rejestrem dokumentów wychodzących z kancelarii władców Niemiec i cesarzy, oparł się na dokumentach zachowanych przez ich odbiorców. Dopiero po kilku latach (i pierwszych doświadczeniach) Kehr dołączył kolejny cel do projektu: stworzenie kompletnego rejestru dyplomów papieskich sprzed 1198 r. Wbrew pozorom nie była to drobna zmiana, ale znaczne rozszerzenie pierwotnego planu, gdyż musiały zostać ujęte dokumenty zaginione, o których zachowała się jakaś wiedza w innych źródłach, jak i dyplomy kierowane do Stolicy Apostolskiej.

⁷ Urkundenbuch des Hochstifts Merseburg I (962-1357), wyd. P. F. Kehr, Halle 1899.

⁸ P. F. Kehr, Über den Plan einer kritischen Ausgabe der Papsturkunden bis Innocenz III., przedruk w: tenże, *Ausgewählte Schriften*, t. 1, s. 3-17.

⁹ R. Schieffer, Die päpstlichen Register vor 1198, w: *Das Papsttum und das vielgestaltige Italien. Hundert Jahre Italia Pontificia*, red. K. Herbers, J. Johrendt, Berlin-New York 2009, s. 261-273.

Wiele śmiałych przedsięwzięć naukowych nigdy by nie powstało, gdyby ich pomysłodawcy od początku zdawali sobie sprawę z rzeczywistych zadań. Podobnie P. Kehr, który podczas wystąpienia na VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie w 1933 roku stwierdził, że wszystko wydawało się na początku proste, a dopiero z czasem zaczęły piętrzyć się trudności i narastała świadomość ogromu przedsięwzięcia. Kehrowi zdawało się, że najłatwiejszym zadaniem będzie ogarnięcie kwerendami Italii oraz że tam należy spodziewać się największych efektów. Szybko okazało się, że kosztów nie doszacowano i przekraczają one możliwości Towarzystwa Naukowego w Getyndze. We wniosku do ministerstwa P. Kehr słusznie podkreślił, że systematyczna kwerenda archiwów, z których wiele historycy nigdy nie odwiedzali, przyniesie nie tylko nieznane dokumenty papieskie, ale pozwoli uzyskać inne materiały źródłowe istotne dla dziejów Niemiec. Na realizację całości projektu Kehr przewidywał 15 lat. Istotnym źródłem finansowania były dwie duże dotacje: urodzonego w Wąbrzeźnie fizyka Waltera Nernsta (noblisty z 1920 r.) oraz biskupa wrocławskiego kardynała Georga von Koppa. Kehr zdawał sobie sprawę, że powodzenie programu zależy od stworzenia odpowiedniego zaplecza badawczego i dydaktycznego, dlatego postarał się o stworzenie w Marburgu seminarium kształcącego archiwistów – do dziś wiodący ośrodek archiwistyczny – dla potrzeb państwa, ale i przy okazji dla planowanych kwerend. W Getyndze powstał Instytut Historyczny. Kluczowe okazało się objęcie przez Kehra w 1903 r. (pełnił je do 1936 r.) kierownictwa nad działającym od 1888 r. Pruskim Instytutem Historycznym (*Preußische Historische Station/Institut*)¹⁰ w Rzymie oraz uczynienie z niego ogólnoniemieckiej placówki naukowej¹¹. Nawet najbardziej niechętni Kehrowi historycy przyznawali, że był on najbardziej odpowiednią osobą na tym stanowisku i że pod jego kierownictwem Instytut wspaniale się rozwijał. Kehr dalej prowadził programy rozpoczęte w Instytucie przez jego poprzedników (*Repertorium Germanicum* i „Akta papieskich nuncjuszy w krajach niemieckich”), ale włączył je do własnego projektu dokumentów papieskich. Kehr uczynił z Instytutu ogólnoniemieckie miejsce spotkań historyków wywodzących się z różnych tradycji i ośrodków. Stworzył on w nim także kuźnię młodych kadr naukowych. Zmysł organizacyjny kazał mu nawiązać ściślejszą współpracę z badaczami włoskimi i włączyć ich do wspólnych projektów badawczych. Wzorce wypracowane przez Kehra w Rzymie do dziś przyświecają podobnym placówkom niemieckim założonym po drugiej wojnie światowej w czterech innych stolicach europejskich (Paryż, Londyn, Warszawa – od 1993 r., Moskwa) i w Waszyngtonie. Na pierwsze efekty programu badań nad papieskimi dokumentami i regestami trzeba było czekać aż 10 lat. W 1906 r. ukazał się pierwszy tom *Italia Pontificia*, które do 1914 r. ukazywały się regularnie w rocznych odstępach (łącznie 6 tomów w 8 voluminach)¹². Zasada publikacji była dość prosta:

¹⁰ Formalne przemianowanie na *Deutsches Historisches Institut* nastąpiło dopiero w 1937 r.

¹¹ M. Michael, *Das Deutsche Historische Institut (DHI) und Paul Fridolin Kehrs Papsturkundenwerk*, w: *Das Papsttum*, s. 3-12.

¹² Pelen tytuł: *Regesta pontificum Romanorum. Italia pontificia*.

każdy tom obejmował konkretny region historyczny Italii. Łącznie ukazało się 10 tomów w dwunastu woluminach, z których ostatni w 1975 r.¹³

Paul Kehr ożenił się stosunkowo późno, bo w wieku 48 lat (w 1908 r.), z Doris vom Baur (zm. 1979), z którą miał córkę Gudilę, późniejszą żonę Götza Freiherr von Pölnitz. Wybuch pierwszej wojny światowej zakończył – jak sam określił Kehr – najszcześniejsze lata jego życia. W 1915 r., tuż przed przystąpieniem Włoch do wojny, Kehr powrócił do Berlina, gdzie jako pierwszy mediewista objął stanowisko generalnego dyrektora archiwów pruskich, które pełnił do 1929 r. Instytut pozostawił bezpieczny, gdyż znajdował się na parceli ambasady Niemiec przy Stolicy Apostolskiej. Chociaż Kehr był powszechnie uznanym znawcą nie tylko archiwów włoskich, ale i niemieckich, jak sam przyznawał, nie interesowały go one od strony administracyjnej. Nowe stanowisko wprowadziło Kehra w krąg najwyższych urzędników państwowych, co ułatwiło mu wprowadzenie w życie wielu swoich i cudzych planów naukowych. Jednak wyjątkowy zmysł organizacyjny w połączeniu z postrzeganiem archiwów jako placówek naukowych w większym stopniu, niż czynili to jego poprzednicy, pozwoliło mu wykorzystać stanowisko do powierzenia archiwom państwowym również zadań naukowych. Służyło temu m.in. podniesienie wymagań od personelu i wprowadzenie większej liczby mediewistów, dotąd niezwykle rzadko reprezentowanych w archiwach. Jego staraniem powołano w roku 1930 Pruski Instytut Nauk Archiwalnych (*Preußische Institut für Archivwissenschaft*) przy *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz* w Berlinie-Dahlem, który miał być odpowiednikiem założonej w 1821 r. francuskiej szkoły dla archiwistów – *École des Chartes*. W 1917 r. zapoczątkował do dziś wydawaną serię „Germania sacra” – systematyczny przegląd historyczny poszczególnych instytucji kościelnych według ich przynależności diecezjalnej – składającą się już z kilkudziesięciu tomów, której pierwszy tom poświęcony biskupstwu w Brandenburgu ukazał się w 1929 r. W 1924 r. udało się Kehrowi wznowić działalność Instytutu Historycznego w Rzymie, którym kierował początkowo z daleka, przyjeżdżając do Rzymu jedynie na krótkie pobyty. Przejście na emeryturę w 1929 r. dało mu swobodę badań naukowych. Czas poświęcił nie tylko kontynuacji projektu dotyczącego papieskich dokumentów, ale zaangażował się we wspieranie przedsięwzięć inspirowanych przez MGH, co doprowadziło do podjęcia edycji dokumentów późnych Karolingów oraz dokończenia, po Harrym Bresslauerze, edycji dyplomów cesarza Henryka III¹⁴.

Nowy impulsem do podjęcia z nową energią dawnego projektu był wybór dawnego znajomego P. Kehra, arcybiskupa Mediolanu Achille Rattiego, na papieża (Pius XI),

¹³ Podsumowanie zob. R. Hiestand, *Die unvollendete Italia Pontificia*, w: *Hundert Jahre Papsturkundenforschung. Bilanz – Methoden – Perspektiven*, red. R. Hiestand, Göttingen 2003, s. 47-58; D. Girgensohn, *Kehrs Regesta Pontificum Romanorum: Entstehung – wissenschaftlicher Ertrag – organisatorische Schwächen*, w: *Das Papsttum*, s. 215-257.

¹⁴ *Die Urkunden Ludwigs des Deutschen, Karlmanns und Ludwigs des Jüngeren*, wyd. P. F. Kehr, Berlin 1932-1934 [MGH, *Die Urkunden der deutschen Karolinger* 1]; *Die Urkunden Karls III*, wyd. P. F. Kehr, Berlin 1936-1937 [MGH, *Die Urkunden der deutschen Karolinger* 2]; *Die Urkunden Arnolfs*, wyd. P. F. Kehr, Berlin 1940 [MGH, *Die Urkunden der deutschen Karolinger* 3]; *Die Urkunden Heinrichs III*, wyd. P. F. Kehr, cz. 2, Berlin 1931 [MGH, *Die Urkunden der deutschen Könige und Kaiser* 5].

który sam z siebie zaoferował Kehrowi wsparcie (także finansowe) jego naukowych planów. Był to zadziwiający związek, bo jak to określił P. Kehr: „nie było jeszcze w historii czegoś takiego – ortodoksyjny *Pontifex maximus* i właściwie niechrześcijański, naukowo-sceptyczny niemiecki uczony o wartej przynajmniej wspomnienia protestanckiej proveniencji”. Wyposażony w papieskie listy polecające, sześćdzięciopięcioletni P. Kehr z zapalem młodzieńca uczył się hiszpańskiego i przygotowywał zespół badaczy do systematycznej kwerendy archiwów hiszpańskich. Wraz z żoną służącą za fotografa wyprawiał się trzy razy do Hiszpanii. Efekty były nadspodziewane. Oprócz wielu nowych dokumentów i ich odpisów odnalazł kilka oryginalnych papieskich dokumentów papirusowych, które w warunkach typowych dla krajów położonych na północ od Alp nie zachowywały się ze względów klimatycznych¹⁵, a w Hiszpanii miały więcej szczęścia. Dzięki papieskiemu wsparciu udało się je przewieźć do Rzymu i poddać fachowej konserwacji. Równocześnie jego uczniowie i współpracownicy prowadzili kwerendy w Portugalii (Carl Erdmann), Francji (Johannes Ramackers) i Anglii (Walther Holtzmann)¹⁶.

Zainicjowany przez Kehra projekt papieskich dokumentów realizowany jest obecnie przez ogromny zespół badaczy. Dzieli się na 12 regionalnych serii obejmujących główne kraje europejskie oraz północną Afrykę. Chociaż Kehr był przy narodzinach tylko trzech: swego ulubionego dzieła *Italia Pontificia*, *Germania Pontificia* oraz *Galia Pontificia*, to nawet one nie są w pełni zrealizowane. P. Kehr pokazał, że nauka, także w humanistyce, jest dziełem zarówno indywidualności, jak i przedsięwzięciem zespołowym. Potrafił wykazać się i jako badacz pracujący w zaciszu własnego gabinetu, i jako organizator ogromnego zespołu badawczego. Praca nad edycją dokumentów nie wyczerpywała jego możliwości, ani nie była właściwie celem samym dla siebie. Edycja dokumentów inspirowała go od początku do badań nad kancelarią ich wystawców jako pewnym środowiskiem intelektualnym. Kehr zdawał sobie sprawę z tego, że cały wysiłek służy lepszemu poznaniu przeszłości, ale bez źródeł to poznanie jest niemożliwe albo bardzo utrudnione. Sam był autorem wielu prac historycznych, które zachowały swoją wartość do dzisiaj m.in. dlatego, że oparte są na solidnych badaniach źródłowych¹⁷.

W szkicu biograficznym poświęconym P. Kehrowi Josef Fleckenstein stwierdził, że wypowiedanie się o Kehrze nie jest sprawą łatwą, gdyż komuś niemającemu z nim bezpośredniego kontaktu trudno wyobrazić go sobie jako osobę mogącą wzbudzić sympatię. Sam Kehr określał siebie jako człowieka o wewnętrznym chłodzie. Z licz-

¹⁵ Papsturkunden in Spanien. Vorbereiten zur Hispania Pontificia, t. 1-2, wyd. P. Kehr, Berlin 1926-1928.

¹⁶ Papsturkunden in Portugal, wyd. C. Erdmann, Berlin 1927; Papsturkunden in Frankreich, wyd. J. Ramackers i inni, t. 1-9, Göttingen 1906-1998; W. Holtzmann, Papsturkunden in England, Göttingen 1930-1952.

¹⁷ P. F. Kehr, Rom und Venedig bis ins XII. Jahrhundert, Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken 19, 1927, s. 1-180; tenże, Das Papsttum und der katalanische Prinzipat bis zur Vereinigung mit Aragon, Berlin 1926; tenże, Das Papsttum und die Königreiche Navarra und Aragon bis zur Mitte des XII. Jahrhundert, Berlin 1928; tenże, Die Belehnungen der süditalienischen Normannenfürsten durch die Päpste (1059-1192), Berlin 1934.

nych wypowiedzi jego kolegów i współpracowników wyłania się obraz osoby trudnej w życiu codziennym, o dużym, ale przecież zasłużonym, poczuciu własnej wartości. Stosunki zawodowe, jak i osobiste z ludźmi ujmował w kategoriach hierarchicznych i bez wątpienia uważał się za stojącego na szczycie drabiny. Sam budził mieszane uczucia: od adoracji i uwielbienia do nienawiści. Nikt nigdy nie odmówił mu fachowości w tym, co robił na gruncie nauki historycznej. Jednak spore grono przyjaciół Kehra – osób o silnych do dziś charakterach i niezależnej pozycji społecznej i zawodowej – pokazuje, że po przełamaniu bariery, którą odgradzał się od większości współpracowników, był człowiekiem ujmującym. Z drugiej strony zarządzanie wieloma zespołami badawczymi, jak i strukturami archiwów państwowych, wymuszało pewną władczą postawę, która pozwalała Kehrowi zapanować nad licznymi obowiązkami.

Spuścizna naukowa Kehra obejmuje 401 pozycji bibliograficznych, z tego znaczną część stanowią drobne zapiski recenzyjne i przyczynki źródłoznawcze¹⁸. Pozostawił około 150 prac o trwałej do dziś wartości naukowej. Rzadko się tak dzieje, że znaczna część dorobku historyka przetrwa próbę czasu dłuższą niż jedno bądź dwa pokolenia. W przypadku prac Paula Kehra mamy do czynienia z jednym z nielicznych wyjątków, ale to właśnie ze względu na charakter jego zainteresowań. Edytorstwo źródeł i badania źródłoznawcze wykonane na najwyższym poziomie starzeją się bardzo powoli. Trudno dziś znaleźć taką tematykę w badaniu średniowiecza między okresem karolińskim a XII w., aby nie zetknąć się z pracami Kehra – pracami traktowanymi nie tylko jako konieczne odniesienie we wstępnych rozdziałach nawiązujących do historii badań, lecz również obecnie niezbędnymi do kontynuowania współczesnych badań.

Paul Fridolin Kehr zmarł 9 listopada 1944 r. w Wässerndorf koło Würzburga, nie doczekawszy końca drugiej wojny światowej.

W polskiej historiografii P. Kehr zasłynął przede wszystkim jako autor niezbyt obszernej rozprawy poświęconej pewnym aspektom związanym z początkami organizacji kościelnej w Polsce¹⁹. W pracy tej P. Kehr wykazał, że analiza spuścizny dyplomatycznej związanej z magdeburską archikatedrą dowodzi, iż przynajmniej do 983 r. Kościół w Polsce nie był podporządkowany metropolii magdeburskiej. Uważał również, że między tym rokiem a założeniem metropolii w Gnieźnie nie było warunków do podporządkowania polskiego biskupa metropolitom magdeburskim. W konkluzji uznał, że w przed rokiem 1000 Kościół polski nie był w żadnym momencie podległy Magdeburgowi. Bardzo często polscy historycy nie zwracali uwagi na datę graniczną – rok 983. Dla okresu wcześniejszego rzeczywiście udało się Kehrowi dowieść niezależności polskiej organizacji kościelnej od Magdeburga, ale dla czasu po 983 a przed 1000 rokiem nie mamy żadnego na to dowodu, a Kehr jedynie wyraził pogląd o trwaniu niezależności Kościoła polskiego, odwołując się do swego przeko-

¹⁸ Zestawienie: S. Weiss, *Paul-Kehr-Bibliographie, Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken* 72, 1992, s. 374-437; przedruk z uzupełnieniem w: P. Kehr, *Ausgewählte Schriften*, t. 2, Göttingen 2005, s. 1131-1397.

¹⁹ P. F. Kehr, *Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen*, Berlin 1920; przedruk w: tenże, *Ausgewählte Schriften*, t. 2, s. 1100-1166.

niania. W żadnym razie nie można twierdzić, że Kehr udowodnił niezależność polskich biskupów przed rokiem 1000. Rozprawka Kehra wywołała w polskiej historiografii poważny wstrząs, gdyż wcześniejsi badacze, w tym mający wielki autorytet Władysław Abraham, uważali za przekazem Thietmara, iż Jordan był sufraganiem arcybiskupów Magdeburga. Praca Kehra dała poważny argument w sporze o genezę polskiego Kościoła, pozwalając ją widzieć bez związku z Kościołem Rzeszy, dlatego wnioski Kehra natychmiast zostały przez polską historiografię przyswojone²⁰.

Dariusz Andrzej Sikorski

²⁰ W. Abraham, Gniezno i Magdeburg, Kraków 1921.